

JOLANTA ZAŁĘCZNY

Akademia Finansów i Biznesu Vistula,

Filia: Akademia im. Aleksandra Gieysztora w Puławsku



<https://orcid.org/0000-0003-0615-410X>

ŚWIADKOWIE POBYTU W CYTADELI TOWARZYSZE ZEŚŁANIA. O RZECZACH W OTOCZENIU WIĘŹNIÓW

X Pawilon Cytadeli Warszawskiej zajmuje szczególne miejsce w historii Polski i Polaków. Zlokalizowane tam w XIX w. carskie więzienie było jednym z ważniejszych miejsc martyrologii narodu polskiego. Cytadela wzniesiona w Warszawie z nakazu cara – jak to ujął Szymon Askenazy – była kagańcem nałożonym „starym tyrańskim zwyczajem niewolnej ludności [...]”¹. Była nie tylko obiektem fortyfikacyjnym. Zdaniem rosyjskiego historyka Czarniawskiego:

Bunt w 1830 r. pokazał, że dla utrzymania Warszawy w posłuszeństwie i dla uniknięcia w przyszłości przelewu krwi nie wystarcza utrzymanie w tym mieście garnizonu, lecz konieczne jest wzniesienie umocnionego punktu fortecznego, gotowego w razie potrzeby przypomnieć miastu o jego przynależności do państwa rosyjskiego².

Cytadela miała przede wszystkim poskromić zbuntowanych Polaków i – dominując nad stolicą – przypominać o rosyjskim panowaniu. Była narzędziem obcej przemocy. Jak napisał S. Askenazy:

Skupiła w sobie w tym długim i ponurym dziejów polskich okresie moc nieopisanej krzywdy i cierpienia. Stała się wielką kaźnią bojowników za sprawę narodu i wolności. Gościła troiste po kolei ofiary: partyzantki polistopadowej, Powstania Styczniowego i socjalizmu polskiego³.

¹ S. Askenazy, *Przedmowa*, [w:] E. Wawrzukowicz, *Cytadela Aleksandrowska w Warszawie*, Warszawa 1920, s. II.

² *Cit. per:* J. Wądrodzki, *Cytadela Warszawska – przedsiönek Syberii*, „Zesłaniec” 2010, nr 43, s. 3.

³ S. Askenazy, *Przedmowa*..., s. II.

Z tego względu to nie militarne aspekty twierdzy były najważniejsze. O tym, że była ona „posępnym widmem, ciężącym nad wyobraźnią każdego Polaka w czasach niewoli”⁴, decydował właśnie fakt zlokalizowania tam więzienia. Bo choć z reguły nie bito tam podczas przesłuchań, nie torturowano w toku śledztwa⁵, to groza miejsca tkwiła w tym, że każdy, „kto się tu znalazł, musiał się liczyć z wyrokiem śmierci, a w najlepszym razie skazaniem na katorgę”⁶.

Przez X Pawilon przeszli uczestnicy powstania styczniowego, działacze niepodległościowi, członkowie różnych ugrupowań politycznych. Wszyscy wpisali się w walkę narodu polskiego o wyzwolenie spod panowania rosyjskiego, a za swoje zaangażowanie i patriotyczną postawę zapłacili wysoką cenę. Łącznie przed urzędującą tam komisją śledczą stanęło około 40 tysięcy więźniów, tysiące potem trafiło na zesłanie, kilkuset skazanych na śmierć stracono na stokach Cytadeli. Nie bez przyczyny jest więc X Pawilon symbolem walki o wyzwolenie narodowe i symbolem martyrologii wielu pokoleń polskich patriotów⁷. Nazywany jest też przedsionkiem Syberii⁸.

Historią tego więzienia, podobnie jak i całej Cytadeli, od wieku XIX do czasów współczesnych zajmowało się wielu badaczy, m.in. Eugeniusz Wawrzkowicz⁹, Henryk Mościcki¹⁰, Stefan Król¹¹, Jerzy Wągorodzki¹². Ich opracowania dotyczą budowy obiektu, losów więźniów czy współczesnych form upamiętnienia. Osobne zagadnienie stanowią muzealia związane z więźniami X Pawilonu. Zostały one pokazane na ekspozycji zatytułowanej „Więźniowie X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej” zlokalizowanej w autentycznych

⁴ W. Sieroszewski, *Wspomnienia*, „Niepodległość i Pamięć” 1998, nr 3(12), s. 303.

⁵ Bywały jednak sytuacje świadczące o używaniu wobec więźniów przemocy: *Zgon Edwarda Jurgensa zamężonego w czasie śledztwa w Cytadeli*, 1/2 VIII, „Dziennik Poznański” 1863, nr 182, s. 2; *Skatowanie Aleksandra Zamojskiego w czasie przesłuchiwania w Cytadeli*, „Czas” 1862, nr 67, s. 1; *Tortury stosowane wobec więźniów Cytadeli powodem śmierci inż. Czarnieckiego i E. Jurgensa*, „Dziennik Poznański” 1863, nr 201, s. 1–2.

⁶ H. Kiepuska, *Warszawa w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1974, s. 323.

⁷ J. Wągorodzki, *Cytadela Warszawska i jej rola w zwalczaniu polskich dążeń niepodległościowych*, [w:] *Warszawa i Mazowsze w walce o niepodległość kraju w latach 1794–1920*, red. A. Koseski, A. Stawarz, Warszawa 2001, s. 269–287.

⁸ Idem, *Cytadela Warszawska – przedsionek...*, s. 3–18.

⁹ E. Wawrzkowicz, *Cytadela Aleksandrowska...*

¹⁰ H. Mościcki, *Cytadela Warszawska. Zarys historii budowy*, Warszawa 1963.

¹¹ S. Król, *Cytadela Warszawska. X Pawilon – carskie więzienie polityczne (1833–1856)*, Warszawa 1969; idem, *Cytadela Warszawska*, Warszawa 1978.

¹² J. Wągorodzki, *Cytadela Warszawska i jej rola...*, s. 269–287; idem, *Cytadela Warszawska – przedsionek...*, s. 3–18; idem, *Dzieje X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej*, [w:] *Cytadela Warszawska. X i XI Pawilon. Brama Bielańska*, red. T. Skoczek, Warszawa 2014, s. 51–72; *X Pawilon Cytadeli Warszawskiej. Informator o muzeum*, tekst i wybór zdjęć J. Wągorodzki, Warszawa b.r.w.; *Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej*, tekst J. Wągorodzki, Warszawa [2009].

wnętrzach dawnego carskiego więzienia. Autorzy wystawy postawili sobie za cel ukazanie politycznej i strategicznej funkcji twierdzy w kontekście wydarzeń historycznych, a przede wszystkim więziennej funkcji X Pawilonu, przez pryzmat losów osób skazanych za działalność niepodległościową i polityczną. Autentyczne miejsce wzbogacone odtworzonymi sprzętami, oryginalnymi pamiątkami po więźniach, fotografiami, kopiami dokumentów ze zbiorów muzealnych¹³ stanowi o walorze ekspozycji.

Ekspozyty – depozyty pamięci – tworzą swoistą narrację, opowiadają historię ludzi, inspirują do refleksji nad wydarzeniami z przeszłości. Rzeczy otaczają człowieka, służą mu zarówno w działaniach heroicznych, jak i w zwykłych, prozaicznych czynnościach dnia codziennego. Na rolę rzeczy w aspekcie muzealnictwa zwraca uwagę Jan Świąch, pisząc o relacjach między człowiekiem a rzeczą,

które wymykają się określonym regułom – poczynając od sposobu ich wytworzenia, nabywania, specyficznych form użytkowania, wywoływania całej gamy uczuć, na personifikacji i antropomorfizacji rzeczy kończąc. To właśnie te relacje kształtują ich niematerialny kontekst, czyniąc z rzeczy o określonej formie i funkcji przekąźniki innych treści – różnego rodzaju znaczeń i symboli¹⁴.

Rzeczy stanowią w przypadku wystawy w X Pawilonie wartość dodaną. Wypełniają historyczne wnętrza dodatkową treścią i opowiadają przeszłość obiektu oraz indywidualne historie więźniów. To dzięki nim wystawa staje się

rozwartą księgą zapisaną przedmiotami materialnymi, ale wartość jej nie zależy ani od przynależności każdego z eksponatów do kategorii rarytasów, ani od ich ceny szacunkowej, niezwykłości lub piękna formy – ale od takiego ich zestawienia, aby przemawiały do widza w sposób niemniej przekonujący niż księga pisana¹⁵.

Zgromadzone przedmioty – bohaterowie wystawy – są niczym aktorzy, którym powierzono role do odegrania. Będąc świadkami losów więźniów, opowiadają o ich życiu. Są świadectwem zdarzeń, ale przekazują też znaczenia

¹³ A. Milewska-Młynik, *X Pawilon w zbiorach Muzeum Niepodległości. Pamiątki z lat niewoli i walki o niezawisłość Polski*, [w:] *Cytadela Warszawska. X i XI Pawilon...*, s. 73–92.

¹⁴ J. Świąch, *Muzealium – między kryzysem a potrzebą autentyzmu. Odkrywanie kontekstu*, [w:] *I Kongres Muzealników Polskich*, Warszawa 2015, s. 65. Szerzej na ten temat: E. Domańska, *Problem rzeczy we współczesnej archeologii*, [w:] *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Olsztyn 2008, s. 27–55.

¹⁵ T. Seweryn, *Metody ekspozycji i struktura Muzeum Etnograficznego*, „Lud” 1959, t. 44, s. 391.

symboliczne, obrazują emocje. W ten sposób wystawa staje się „humanistyczną wizją określonej rzeczywistości kulturowej”¹⁶, a przez zawarte treści zbliża do poznania prawdy historycznej. Przedmioty – dzięki niepowtarzalnemu związkowi z miejscem – wyróżniają się naturalnością, otoczone są swoistą aurą, posiadają „ów niezniszczalny aspekt wiecznego »tu i teraz«, który podlega międzypokoleniowemu przekazowi”¹⁷. To właśnie ta aura nadaje wystawie charakter prawdziwości, niejako legitymizuje muzealną narrację, czyniąc z niej pewnego rodzaju rzeczywistość.

W tym kontekście bohaterami rozważań stanowiących niniejszy tekst staną się rzeczy z otoczenia więźniów i skazańców, będące świadkami ich losów. Przemówią dodatkowo fragmentami wspomnień skazanych, których treść niejednokrotnie może zaskoczyć¹⁸. Literatura wspomnieniowa pozwala być w centrum wydarzeń, patrzeć na realia życia oczami bezpośredniego uczestnika, a nie tylko poznawać je z perspektywy ogólnej.

W odniesieniu do X Pawilonu można mówić o wnętrzach, czyli o jedno- lub wieloosobowych celach, odtworzonych sprzętach więziennych oraz o osobistych pamiątkach po osobach przetrzymywanych w carskim więzieniu. Do celi wchodziło się z korytarza przez ciężkie drzwi, które zamykały się z łoskotem metalowych sztab za każdym skazanym. Ten odgłos przesuwanych zasuw i brzęk kluczy zapadł głęboko w pamięć więźniów. Zamknięcie w celi wywierało ogromne wrażenie na aresztowanych. Adolf Jabłoński zapamiętał: „potrójne rygle skrzypnęły – zostałem sam, i głucho, i ciemno, i duszno, to grób”¹⁹.

Drzwi do celi były mocne, drewniane, pozbawione klamek, „pomalowane olejno na »kazionny« piernikowy kolor, zaopatrzone były w numer i jeden otwór w środku, z blaszaną klapką, który służył do podglądania, co robi więzień w celi, stąd zasłużona jego nazwa »judasz«”²⁰, czyli wizjer, przez który strażnik kontrolował zachowanie więźniów. Szybka wprawiona w drzwi tak była ustawiona, że – na co skarżyła się Jadwiga Prendowska – przez to wąskie szkiełko strażnik mógł zobaczyć całą celę. Do tego „szmer odsuwanej blaszki i to oko wiecznie podpatrujące jest prawdziwie nieznosne. Nigdy więzień nie czuje się sam – nawet umyć się i rozebrać swobodnie nie może”²¹. Walerian Staniszewski zapisał, że w drzwiach były okrągłe okienka o średnicy

¹⁶ J. Święch, *Muzealium...*, s. 67.

¹⁷ W. Benjamin, *Twórca jako wytwórca*, Warszawa 2011, s. 28.

¹⁸ Vide: J. Załęczny, *X Pawilon Cytadeli Warszawskiej w pamiątkach więźniów i zesłańców*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 2(50), s. 95–114.

¹⁹ *Dziesięć lat niewoli moskiewskiej napisał Jasińczyk*, Lipsk 1867, s. 11.

²⁰ E. Wawrzukowicz, *Cytadela Aleksandrowska...*, s. 28.

²¹ J. Prendowska, *Moje wspomnienia*, Kraków 1962, s. 192.

około 4 cali. „Od strony korytarza zasłonięte ruchomą klapą blaszaną, którą żandarm podnosił, ile razy chciał więźnia w celi podglądać”²². Na blaszanej klapce od strony zewnętrznej wypisany był numer celi, zaś na wewnętrznej była

wymalowana żrenica oka, powstała z grubego kapniecia farbą i naznaczenia na niej czarnego punktu. To sprawia, że więzień na razie myśli, że w blaszanej znajduje się dziurka, do której stale przytknięte jest oko żandarmskie²³.

Więźniowie dokładali starań, aby odsunąć, a nawet wybić ruchome blaszki pokrywające judasza. Tak działo się w momencie, gdy chcieli zobaczyć przechodzące korytarzem kobiety-więźniarki. Jak wspominał Wacław Sieroszewski, w roku 1879 w X Pawilonie było ich sześć czy siedem, a zainteresowanie wzbudzały ogromne, szczególnie wśród młodszych więźniów.

Kiedy panie wyprowadzano na przechadzkę, judasze na całym korytarzu były atakowane ku rozpaczyc naszych strażników. [...] żandarmi mieli się jednak na baczności i zagrożone otwory zakrywali ręką, a na śmiałków skarżyli się naczelnikowi więzienia²⁴.

Wyposażenie celi było bardzo skromne. Jak opisano je na łamach pisma „Prześwit”, umeblowanie składało się z reguły „ze stolika i łóżka, spluwaczki, waterklozetu i miednicy, czasem i stołka. Meble te zmieniają co pewien czas, zapewne dlatego, by nie ukrywano w nich jakich przedmiotów”²⁵. Stolik i stołek były pomalowane na nieokreślony kolor, z reguły mocno już obdrapane. Opisy więziennych sprzętów był bardzo podobne.

Całe umeblowanie składało się ze stołu, przymocowanego do ściany, ławeczki, także wpuszczonej w ścianę i łóżka, jeżeli tak można nazwać wiszącą na hakach, przymocowanych do stołu i ściany, ramę z płótnem i brudną poduszką²⁶.

²² W. Staniszewski, *Pamiętniki więźnia stanu i zesańca*, tekst do druku przygotowali: A. Gałkowski, W. Śliwowska, posłowiem i przypisami opatrzyła W. Śliwowska, Warszawa 1994, s. 21.

²³ *X Pawilon*, „Przedświt” 1894, nr 5, s. 11.

²⁴ W. Sieroszewski, *Pamiętniki. Wspomnienia*, Kraków 1959, s. 177–178.

²⁵ *X Pawilon*, „Przedświt” 1894, nr 5, s. 11.

²⁶ *Z pamiętników Wład. Daniłowskiego*, [w:] *Cytadela Warszawska. Obrazy i wspomnienia*, Warszawa 1916, s. 108–109.



Ryc. 1. Wnętrze celi więziennej, Archiwum Muzeum Niepodległości

Drewniane, a później metalowe łóżka budziły nieprzyjemne wspomnienia. Żelazne kraty łóżka – wspominała Julia Freyer – „poprzez suchotniczy siennik niemiłosiernie się wpijały w moje biedne ciało”²⁷. Siennik i poduszka były wypchane mocno już zużytą słomą albo zielskiem, badyłami i ostem, które koszone wokół X Pawilonu²⁸. Za przykrycie służył stara, podarta i śmierdząca derka.

O wiele dokładniejszy opis celi odnaleźć można we wspomnieniach Wacława Sieroszewskiego. Jego zdaniem cela, do której trafił, była dość duża,

miała z 5 kroków wszerz i tyleż wzdłuż; bielone wapnem ściany żółciły wszędzie mapy wilgotnych podcieków oraz jakieś brudne, wstrętne plamy, po kątach pleśń i pajęczyna. [...] Podłoga drewniana, brudna, poplamiona, cuchnęła grzybem²⁹.

²⁷ J. Freyer, *Wspomnienia z pobytu w Cytadeli*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” 1937, nr 2, s. 101.

²⁸ *Dziesięć lat niewoli...*, s. 18.

²⁹ W. Sieroszewski, *Pamiętniki...*, s. 167.

Nadzieję skazanych wzbudzało wysoko umieszczone zakratowane okno, przez które – niestety, tylko w niektórych celach – widać było skrawek błękitnego nieba. Otwieranie okna było surowo zabronione, choć i bez tego zakazu było to niemożliwe z uwagi na ulokowanie okna wysoko ponad podłogą („o półtrzecia łokcia od ziemi”³⁰), a nie wolno było przesuwac mebli, ani tym bardziej na nie wchodzić. Za próbę wdrapania się na pochyły parapet i przy okazji zbitcia szyby, więzień Adolf Jabłoński został zakuty w kajdany³¹.

Zdarzało się, że szyby były matowe albo „czymś dobrze pociągnięte, że nie sposób było dojrzeć cokolwiek, nawet kolor nieba”, jak z żalem pisał Henryk Kamieński³². Szyby były zachlapane wapnem lub białą farbą, natomiast po roku 1899 wykonywano je z matowego lub karbowanego szkła³³. Uzupełnieniem był wywietrznik, nazwany przez Prendowską „blaszanymi trąbami”³⁴, który tak opisał Adolf Jabłoński:

U góry ramy zewnętrznej jedna szyba była z blachy cynkowej, w której umieszczono na ćwierć łokcia długą do góry wzniesioną rurę dla odświeżenia powietrza. W wewnętrznej ramie był lufcik prawie zawsze zamknięty, toteż tylko myśl mogła się przedrzeć przez to okno do świata rzeczywistego³⁵.

Część okien zasłoniętych było „drewnianymi pytlami”, które wpuszczały światło tylko z góry³⁶. Potem na okna założono – jak to określił Wacław Sieroszewski – „»blaszane kagańce«, które zakrywały zupełnie widok, uniemożliwiały rozmowy i przerzucanie z okna do okna sznurków”³⁷.

Trudno nie zgodzić się z opinią Sieroszewskiego, że X Pawilon doskonale spełniał zadanie, jakie stoi przed więzieniem – zupełne wyodrębnienie jednostki z życia społecznego.

Kraty i okute drzwi oraz strażę przed bramami i na korytarzach pozbawiają więźnia swobody ruchów. Grube mury tłumią zupełnie wszelkie płynące z zewnątrz dźwięki, a małe i wysoko zazwyczaj umieszczone okna ze „ślepyimi” matowymi szybami sprowadzają wrażenia wzrokowe do minimum. Głucha

³⁰ *Dziesięć lat niewoli...*, s. 11.

³¹ *Ibidem*, s. 31.

³² H. Kamieński, *Wspomnienia więźnia*, Wrocław 1977, s. 107.

³³ S. Król, *Cytadela Warszawska...*, Warszawa 1978, s. 36.

³⁴ J. Prendowska, *Moje wspomnienia...*, s. 192.

³⁵ *Dziesięć lat niewoli...*, s. 11–12.

³⁶ B. Szwarce, *X Pawilon*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903, s. 467.

³⁷ W. Sieroszewski, *Pamiętniki...*, s. 194.

cisza, blade światło – oto wieczni towarzysze więźnia. [...] Nikłość wypadków zabija interes do chwili obecnej zupełnie; dusza zwraca się wyłącznie ku rozpamiętywaniu przeszłości lub buja w marzeniach przyszłości³⁸.



Ryc. 2. Elementy wyposażenia celi, fot. Stanisław Załęczny (2020)

W kącie celi stało naczynie służące do załatwiania w nocy potrzeb fizjologicznych. Zwano je z francuskiego *pot de nuit*, czyli nocnik, choć w rzeczywistości było to zwykłe wiadro z pokrywą³⁹. Przynosił je do celi posługacz, a naczyniu – i jak zapisał Kamieński – „daleko było do bezwonnosci”⁴⁰. Na ten „obrzydliwie śmierdzący kubeł”⁴¹ skarżył się też Wacław Sieroszewski.

Ważne miejsce w celi zajmował ogromny – jak odnotował Bronisław Szwarce⁴² – piec opalany z korytarza. Podczas dłuższych oględzin przykuł on uwagę Waleriana Staniszewskiego:

Piec był z polerowanych kafli pod mocnym naciskiem żelaza polewa ustępowała i wychodziły wyraźnie niezatarte napisy. Ile tylko wiedziałem nazwisk bohaterów polskich wstawionych na polach bitwy i męczenników, co poginęli na szubienicach lub zagnani zostali na Sybir, wypisywałem je wszystkie⁴³.

³⁸ *Ibidem*, s. 181.

³⁹ J. Prendowska, *Moje wspomnienia...*, s. 192.

⁴⁰ H. Kamieński, *Wspomnienia więźnia...*, s. 104.

⁴¹ W. Sieroszewski, *Pamiętniki...*, s. 166.

⁴² B. Szwarce, *X Pawilon...*, s. 455.

⁴³ W. Staniszewski, *Pamiętniki więźnia stanu...*, s. 95.

Choć pisanie na ścianach było surowo zabronione, więźniowie nagminnie łamali ten zakaz. Stąd w celach można było odczytać ślady różnych inskrypcji. W celi nr 53 pozostał napis: „W samotności człowiek przemawia do Boga. W ciszy – Bóg przemawia do człowieka”⁴⁴. W innej znalazł się cytat „Milczeć, cierpieć i wojować” z wiersza Wincentego Pola. Popularne były fragmenty z *Pisma Świętego*, a także z poezji Mickiewicza. Zdarzały się również swoiste dzieła, do nich niewątpliwie należało napisanie na piecu – przez Stanisławskiego – martyrologii polskiej.

Polerowany piec umiejscowiony przy ścianie wewnętrznej przykuł również uwagę Sieroszewskiego. Jak zauważył, w wielu miejscach na kaflach zdrapano polewę aż do czerwonej cegły. Staranne poszukiwania i wnikliwe oględziny pozwoliły na odkrycie kilku napisów. Większość pochodziła z roku 1863, niektóre z okresu wcześniejszego. Sieroszewskiemu udało się przemycić do celi stalówkę, próbował więc wydrapać napis, by pozostawić po sobie ślad, ale uniemożliwiła to ingerencja strażnika⁴⁵. Zamiar ten zrealizował później, w celi nr 67. „Na piecu w twardej glazurze wyskrobał drogocenną stalówką swoje nazwisko i datę aresztowania”⁴⁶. W innej celi, do której trafił, odkrył „nazwisko ojca, wyskrobane na podokniu”⁴⁷.

Odkrycie zapisków na ścianach celi wzbudzało zainteresowanie wielu więźniów⁴⁸. Tak było w przypadku Kamieńskiego:

Wszystko, co mogłem zauważyć w pierwszej chwili, to liczne kreski, które wyryli na ścianach moi poprzednicy jakimś ostrym narzędziem. Ale po co? Czy nie był to sposób liczenia czasu? Dni? Miesiące? Czy lat?⁴⁹

Zaintrygowała go nie tylko ukryta treść, długo zastanawiał się, czym można było to wyryć, bo zaznaczenie kresek w tynku paznokciem było niemożliwe. O notowaniu na ścianach wspominał, więziony w X Pawilonie na długo przed Kamieńskim, Adolf Jabłoński. W najciemniejszym kącie celi robił sobie zapiski w formie kalendarza, co dzień rano przekreślając miniony dzień. Wykonywana systematycznie czynność nasunęła mu gorzką refleksję: „Kolumny przekreślonych dni rosły, a jak to było boleśnie patrzeć na tyle zmarnowanego czasu”⁵⁰.

⁴⁴ S. Tokarzewski, [Za sprawę księdza Ściegiennego], [w:] *Pamiętnik X Pawilonu...*, s. 34.

⁴⁵ W. Sieroszewski, *Pamiętniki...*, s. 167–168.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 169.

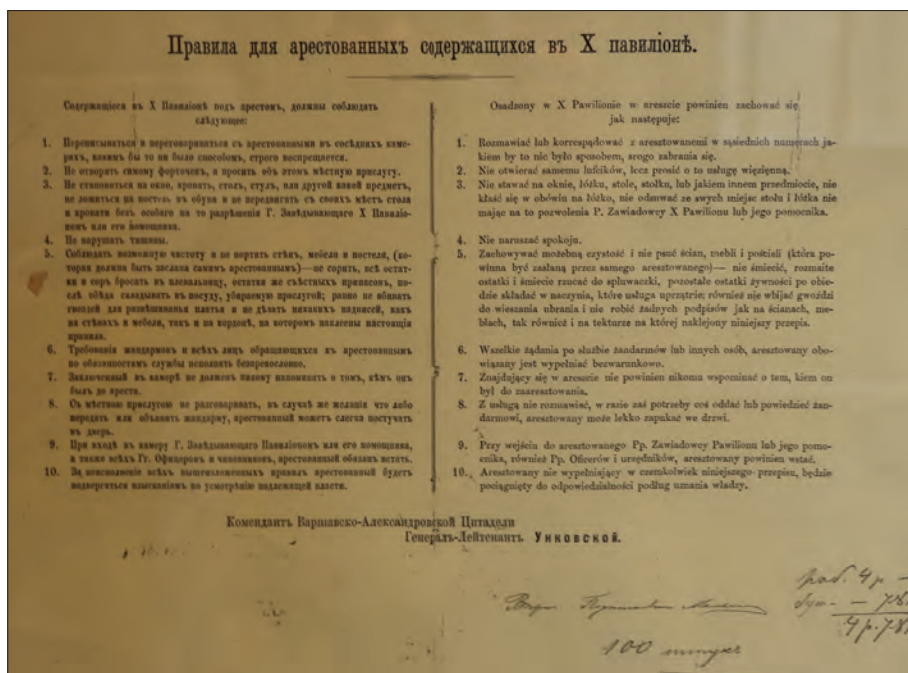
⁴⁷ *Ibidem*. Ojciec Wacława Sieroszewskiego został aresztowany za udział w powstaniu, trafił do Cytadeli, skąd zwolniono go dzięki staraniom jego matki.

⁴⁸ Wiele z nich przytoczył w swoich wspomnieniach J. Gordon, *vide*: *Cytadela Warszawska: obraz więzienia stanu zewnętrzny i wewnętrzny*, [w:] *Manifestacje warszawskie w 1861 r. z dodatkiem „Śpiewów nabożnych” (1861)*, Warszawa 1916, s. 14–20.

⁴⁹ H. Kamieński, *Wspomnienia więźnia...*, s. 98.

⁵⁰ *Dziesięć lat niewoli...*, s. 26.

Szereg napisów na ciemnobrunatnych kaflach piecowych odkrył w swojej celi Bronisław Szwarce. Z wielkim wysiłkiem próbował je odczytać. Była to praca żmudna, bo „wszystkie napisy były jakimś żelazem przekreślone”⁵¹. Udało mu się odcyfrować nazwisko Karola Levittoux oraz ks. Piotra Ściegiennego.



Ryc. 3. Więzienny regulamin, fot. Stanisław Załączny (2020)

Był jeszcze jeden niezwykle ważny element wyposażenia celi – więzienny regulamin. Wydrukowany po rosyjsku i po polsku zawierał 10 ważnych postanowień, stąd można go określić mianem cytadelowego dekalogu. Niektórzy więźniowie nazywali go ironicznie *Magna charta libertatum* (Wielka karta swobód)⁵².

Tak pisał o nim Eugeniusz Wawrzkowicz:

Na ścianie celi zawieszony był w nowszych czasach zbiór przepisów zachowania się w więzieniu w języku rosyjskim i charakterystycznym przekładzie polskim, tzw. Dekalog, który w 10 § wydawał więźnia na łup samowoli nadzorców. Za karę, w razie przekroczenia regulaminu więziennego lub dla

⁵¹ B. Szwarce, *X Pawilon...*, s. 456.

⁵² *X Pawilon*, „Przedświt” 1894, nr 5, s. 11.

wymuszenia zeznania, pozbawiano więźnia w części lub całkowicie tych niezbędnych sprzętów, pozostawiając mu do spania tylko twarde siennik lub jeszcze twardszą podłogę⁵³.

W regulaminie znalazły się zasady normujące życie więźnia. Przede wszystkim zakaz rozmawiania i komunikowania się z przebywającymi w sąsiednich celach, zakaz pisania na ścianach, sprzętach, nakaz dbanie o ład w celi, a ponadto nakaz wykonywania bezwarunkowo poleceń służby więziennej. Za łamanie zakazów czekały więźniów surowe kary. Przekonał się o tym Bronisław Szwarce, kiedy został zadenuncjowany za porozumiewanie się z więźniem z sąsiedniej celi i „za zbrodnie pukania został przeniesiony do kazamat pod samym wałem Cytadeli”⁵⁴.

Porozumiewanie się za pomocą wystukiwanego alfabetu to zupełnie odrębne zagadnienie. Ciche za dnia więzienie, w którym jedynym urozmaicheniem było zatraskiwanie ciężkich drzwi do cel, budziło się wieczorem i zaczynało szemrać. Ze wszystkich stron dochodziły dźwięki podobne do ćwierkania owadów. Nowi więźniowie początkowo nie rozumieli tej więziennej mowy. Tak było w przypadku Sieroszewskiego, który poznał zasady komunikowania dopiero wtedy, gdy znalazł za piecem wyryty na ścianie alfabet, a później zobaczył jego potwierdzenie na naczyniu, w którym przyniesiono mu obiad. Nauczył się wystukiwać wiadomości i mógł już porozumiewać się z innymi więźniami. Choć, jak sam przyznawał, nie doszedł to takiego mistrzostwa i wprawy, by deklamować wiersze, prowadzić dyskusje polityczne czy przysyłać całe strony z książek⁵⁵.

Bronisław Szwarce znał „pukany alfabet z pamiętników Gordona”⁵⁶, więc szybko wdrożył się do takiej konwersacji, bo – jak podkreślał Sieroszewski – „stukanie stwarzało szczególną atmosferę więzienną, budziło pragnienie obcowania, dzielenia się myślami i uczuciami”⁵⁷.

Dodatkowe wyposażenie celi, poza wspomnianymi więziennymi sprzętami, było bardzo skromne. Stanowił je dzbanek na wodę, miska i łyżka. Fakt przyniesienia przez posługacza dzbanka z wodą skwitował krótko Henryk Kamieński: „Nędza więc nie była ostateczna, skoro było pod dostatkiem chleba i dobrej wody”⁵⁸.

⁵³ E. Wawrzakowicz, *Cytadela Aleksandrowska...*, s. 29.

⁵⁴ B. Szwarce, *X Pawilon...*, s. 465.

⁵⁵ W. Sieroszewski, *Pamiętniki...*, s. 175–176.

⁵⁶ B. Szwarce, *X Pawilon...*, s. 457. Gordon nazwał ten sposób porozumiewania „językiem murów” i szczegółowo opisał tok nauki: J. Gordon, *Cytadela Warszawska...*, s. 10, 20–24. O trudnej sztuce porozumiewania się językiem murów pisał Adolf Jabłoński, *Dziesięć lat niewoli...*, s. 22–24.

⁵⁷ W. Sieroszewski, *Pamiętniki...*, s. 187.

⁵⁸ H. Kamieński, *Wspomnienia więźnia...*, s. 101.

Walerian Staniszewski opisał serwis obiadowy składający się

z misek cynowych numerowanych tak, że dla każdej celi była oddzielna miska, i małych glinianych miseczek, które już obiegały po wszystkich numerach. Miski cynowe miały wyryty numer celi, gliniana nie zaopatrzona numerem, wędrowała po celach i służyła do porozumiewania się wzajemnego więźniów za pomocą wyskrobanych na niej napisów⁵⁹.

Miski służyły jednak nie tylko do spożywania posiłków. „Pocziwa miska! jakim ona skarbem stała się z czasem”⁶⁰ – wychwalał to niepozorne naczynie Adolf Jabłoński (ps. Julian Jasieńczyk). Więźniowie pracowicie wydrapywali na nich wiadomości, stanowiły więc swoisty nośnik informacji. Sieroszewski odnalazł na misce wydrapany więzienny alfabet, napisy i daty, „przeważnie z powstania 63 roku”⁶¹. Marian Dubiecki odczytał na metalowej misce pytanie: „Gdzie mieszka Traugutt?”. I odpowiedź: „nr 20”⁶².

Każdy więzień, przybywając do Cytadeli, dostawał łyżkę drewnianą lub blaszaną, która z reguły już ciągle przy nim zostawała. Taka łyżka miała też inne zastosowanie. Jej drewniany trzonek posłużył Jakubowi Gordonowi do wiercenia dziury w ścianie, dzięki której mógł skontaktować się z więźniem z sąsiedniej celi. Ułatwiał to fakt, że ściany były stosunkowo cienkie.

Więzienie bowiem zostało zrobione z koszar, podzielono wielkie izby na małe, za pomocą tarcic, obitych trzcina i tynkowanych. [...] Praca była długa i mozolna, gdyż tylko w upatrzonych chwilach mogliśmy ją wykonywać. A za całe do niej narzędzie były drewniane łyżki, których trzonki służyły nam za świderki. Co wieczór zatykało się szczelnie chlebem zacętą robotę, nie zanedbując zamalowywać zalepionego miejsca zebraną ze ściany farbą⁶³.

Pomysłowość więźniów nie miała granic. Kiedy obstukując ściany, natrafiali na tajemniczy otwór, starannie zatkany papierem, tekturą lub zalepiony gliną i pobielony z wierzchu wapnem, przy użyciu trzonka łyżki lub drzazgi odłamanej ze stołka sprawdzali jego głębokość. Kiedy okazywało się, że otwór prowadzi do sąsiedniej celi, za pomocą patyczka i sznurka przekazywali sobie

⁵⁹ E. Wawrzkowicz, *Cytadela Aleksandrowska...*, s. 30.

⁶⁰ *Wspomnienia Konstantego Wolickiego z czasów pobytu w cytadeli warszawskiej i na Syberji*, Lwów 1876, s. 33.

⁶¹ W. Sieroszewski, *Pamiętniki...*, s. 168.

⁶² M. Dubiecki, *Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego*, Kijów 1911, s. 236.

⁶³ *Z Pamiętników J. Gordona*, [w:] *Cytadela Warszawska...*, s. 44.

przesyłki: „w kioskach płóciennych, uszytych z rąbków koszul, nie tylko listy, ale i gazety zdobyte z trudem i kosztem przez żandarmów”⁶⁴.

Choć trudno w to uwierzyć, więźniom udało się stworzyć wewnętrzne połączenie między celami X Pawilonu. Ze szczegółami opisał to Sieroszewski:

wyłamywaliśmy pręty żelazne z łóżek, ostrzyli je na twardych ceglach pieców i używali jako dłut i świdrów do przebijania (przy cierpliwym użyciu) nie tylko muru, lecz nawet desek podłóg. Otwory, przebijane niezmiernie ostrożnie i powoli, maskowaliśmy ugniecionym chlebem, pobielonym z wierzchu zeszkrobany z ścian wapnem, za przykładem „naszych ojców” z 63 roku⁶⁵.

Kiedy udało się zrobić w ścianie dziurę, miała ona szereg zastosowań. Służyła do bezpośredniej komunikacji, ale pełniła też inne, wręcz zaskakujące funkcje. Wystarczyło wyciągnąć z siennika słomę i można było doznać nie lada przyjemności. Jakub Gordon wspominał taką sytuację. Sąsiad zza ściany otrzymał od matki paczkę z ciastem, cygarami i winem, bo właśnie przypadał dzień jego imienin. Ciastem podzielić się „było niepodobna, ale cygara paliliśmy wspólnie – ja otwierałem usta, a on puszczał mi ze swoim kłęby dymu – przez słomkę, co złapałem, to i połknąłem”⁶⁶. Wetknięta w ścianę słomka umożliwiła też napięcie się wina. We wspomnieniach więźnia pozostał smak trunku, który nie tylko był zachwycający, ale zdawał się też pokrzepiający, gdy rozlewał się w żyłach.

Z czasem działania więźniów nabrały takiego rozmachu i zuchwałości, że niektóre otwory udało się znacznie powiększyć. Najłatwiej było – przy użyciu „prętów wyjętych z łóżek żelaznych i stoczonych na kaflach w kształt prawdziwego dłuta”⁶⁷ – wyjąć cegły ponad piecem. Potem przez takie dziury przekazywano sobie zwitki papieru, „ciastka, cukier, ba zdarzało się... szklanki gorącej herbaty”⁶⁸.

Do oświetlenia cel wykorzystywano łojowe świece. Umieszczano je w misce z piaskiem albo bezpośrednio na podłodze, na którą strażnik rzucał garść piasku. Świece były obliczone na długość nocy, latem do celi przynoszono 2–3, zimą 6–7 sztuk⁶⁹.

⁶⁴ W. Sieroszewski, *Pamiętniki...*, s. 179.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 180.

⁶⁶ *Wspomnienia Konstantego Wolickiego...*, s. 34.

⁶⁷ W. Sieroszewski, *Pamiętniki...*, s. 187.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 190.

⁶⁹ S. Miłkowski, *Tajemnice Aleksandrowskiej Cytadeli w Warszawie*, Kraków 1900, s. 33.



Ryc. 4. Znienawidzone przez więźniów łożówki, fot. Stanisław Załęczny (2020)

Wzmianki o popularnej i znienawidzonej łożówce pojawiają się niemal we wszystkich wspomnieniach z Cytadeli. Bronisław Szwarce zapamiętał „potężną piaskownicę, w której sterczała zapalona łożówka”⁷⁰. Dawała ona mało światła, ale skutecznie uprzykrzała życie więźniom. Od czasu podpalenia się więźnia Karola Levittoux, świece paliły się całą noc, dzięki temu strażnik widział, co robią więźniowie w każdej celi. Co kilka minut

do celi wchodził posługacz, nożycami odcinał spalony knot, rzucał go na piasek i odchodził. Nieznośny smród od knota [...] trudny jest do wytrzymania, w izbie i tak już pozbawionej świeżego powietrza⁷¹.

Według Bronisława Szwarce,

w nocy zjawiał się z brzękiem po kilka razy żandarm do obcierania łożówki wetkniętej w piaskownicę na podłodze, a która bez też żandarmskiej pomocy wkrótce by się cała roztopiła – musiałem dość długo przyzwyczajać się do tego periodycznego przerywania snu⁷².

⁷⁰ B. Szwarce, *X Pawilon...*, s. 455.

⁷¹ *Konstantego Wolickiego wspomnienia...*, s. 75.

⁷² B. Szwarce, *X Pawilon...*, s. 456.

Nocne budzenie było niesamowite, bo sztaby, na które zamykano drzwi, opadając na blachę, wydawały przeraźliwy, zdaniem Stanisław Miłkowskiego, iście szatański huk⁷³. Podobnie opisywał te nocne wizyty żandarma i posługacza Henryk Kamieński:

Żandarm wchodził od czasu do czasu i palcami skracał knot świecy [...]. Po-tem posługacz zgarnął z kąta kupę brudnego piasku na środek izby, rozsunał go w kształt dość dużego koła, a w środku umieścił świecę. Biedny człowiek wykonywał tę czynność rękoma, a w całej izbie unosił się pył. Miało to być zabezpieczenie przed pożarem. Gdyby się lichtarz przewrócił, piasek chroniłby podłogę⁷⁴.

Swoistą grą więźniów ze strażnikami było topienie świeczek, które musiały się palić przez całą noc, aż do rana. Żandarmi musieli utrzymać płomień, bo jeśli świeca wypaliła się przed nastaniem świtu, czekała ich kara ze strony przełożonych. Głośne otwieranie drzwi przerywało sen więźniów, ale to nie przeszkadzało im celowo gasić świecę, aby niepokoić żandarmów. Takie poczynania więźniów miały różny finał. Szymon Tokarzewski wspominał sytuację, gdy po celowym zgaszeniu świecy w celi, w której przebywał wraz z księdzem Józefem Staniszewskim, żandarm ujrzawszy, że cela pogrążona jest w ciemnościach, podniósł alarm. Wpadli żandarmi, zapalili świeczkę, medytowali, co mogło być powodem jej zgaśnięcia. Tymczasem więźniowie udawali, że są pogrążeni w śnie. Żandarmi doszli do wniosku, że w tę sprawę jakaś nieczysta siła się wplątała⁷⁵.

Taką metodę „walki” ze złośliwym żandarmem, który bez przerwy niemal zaglądał do celi i niepokoił więźniów, podjął – wraz ze współwięźniami – także Walerian Staniszewski.

Jakeśmy zaczęli topić mu świece, tak przed północą zabrakło mu świec we wszystkich trzech numerach [trzech kolejnych celach, w których siedzieli Mroczkowski, Staniszewski i Niżelski – J.Z.], a o północy skądże ich dostać choćby za pieniądze. [...] cel został przez nas osiągnięty, bo już następny dyżurny, kiedy podano wieczorem świecę, zajrzał do mnie przez okienko i powiedział: „Pan! Diełajcie, szto choczetie, tolko nie topicie swieczki”. A ponadto ten sam złośliwy ogar, przyszedłszy na następny dyżur, był już potulny jak baranek i chrapał sobie na korytarzu, kiedyśmy w najlepsze tokowali jak cietrzewie⁷⁶.

⁷³ S. Miłkowski, *Tajemnice Aleksandrowskiej...*, s. 34.

⁷⁴ H. Kamieński, *Wspomnienia więźnia...*, s. 104.

⁷⁵ S. Tokarzewski, *[Za sprawę księdza Ściegiennego]...*, s. 34.

⁷⁶ W. Staniszewski, *Pamiętniki więźnia stanu...*, s. 81. O walce z żandarmami polegającej na gaszeniu nocą w celach świec wspominał też Jakub Gordon, *Cytadela Warszawska...*, s. 47–48.

W więzieniu najbardziej doskwierała osadzonemu samotność i beczynność. Pisał o tym Walerian Staniszewski: „Z tym systemem ścisłej samotności było w związku pozbawienie wszelkiego zajęcia i rozrywki. [...] Wszelka komunikacja ze światem była zupełnie przeciętą”⁷⁷. Brak zajęcia był zmorą osadzonych. Męczyło wszystko: „grobowa cisza, ślepe, matowe, gęsto okratowane okna, jednostajne białe ściany, ubogie, niedostateczne pożywienie rychło wyczerpały, pożerały całe bogactwo życia”⁷⁸ – narzekał Wacław Sieroszewski.

Istotnym problemem dla osób wykształconych był „przede wszystkim brak książek i płynąca stąd pewna senność mózgu, skłonność do jego powolnej atrofii”⁷⁹. Dlatego tak ważnym elementem życia stały się docierające do X Pawilonu książki. Wacław Sieroszewski wspominał z rozrzewnieniem moment, gdy otrzymał paczkę, a w niej – oprócz papierosów, bułek i jabłek – kilka obszarpanych, wyszarżałych książek. I choć było to nadzwyczaj lichy romansidło, nie tylko pochłonął je jednym tchem, ale przeczytał wielokrotnie⁸⁰.

Pod koniec lat siedemdziesiątych XIX w. w X Pawilonie funkcjonowała już oficjalnie biblioteka powstała głównie z książek pozostawianych przez więźniów. Pozwalano też sprowadzać książki spoza Cytadeli. Lektury z biblioteki więziennej można było otrzymać „dopiero po pewnym okresie śledztwa, i zwykle przez ciąg pierwszych paru miesięcy nie otrzymuje się ich wcale”⁸¹.

Jak łatwo się domyślać, upodobania czytelnicze były bardzo różne. Wacław Sieroszewski podkreślał, że

największą wartość w więzieniu, jako pocieszycielki i krzepicielki miały dobre powieści i poezja. Następnie – życiorysy i pamiętniki wielkich ludzi [...], a odpowiednio dobrana biblioteka więzienna staje się koniecznym czynnikiem składowym tej żałosnej instytucji⁸².

Dla Romualda Traugutta wsparciem była myśl o Bogu. Poświęcał dużo czasu na modlitwę, więc towarzyszyła mu w celi książeczka do nabożeństwa, a ponieważ był krótkowidzem także okulary⁸³. Jak wspominał Marian Dubiecki:

Podobne sytuacje opisywał Adolf Jabłoński, *vide: Dziesięć lat niewoli...*, s. 14. W X Pawilonie lampy naftowe wprowadzono w 1886 r., a oświetlenie elektryczne dopiero w 1916 r., w okresie okupacji niemieckiej.

⁷⁷ W. Staniszewski, *Pamiętniki więźnia stanu...*, s. 47.

⁷⁸ W. Sieroszewski, *Pamiętniki...*, s. 182.

⁷⁹ *Ibidem*.

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ *X Pawilon*, „Przedświt” 1894, nr 5, s. 11.

⁸² W. Sieroszewski, *Pamiętniki...*, s. 185.

⁸³ M. Dubiecki, *Romuald Traugutt...*, s. 69 (przyp. 1). Losy okularów były skomplikowane, ocalił je spowiednik Traugutta o. Łukasz (a według innych źródeł o. Feliks Sadowski) i przekazał

w więzieniu miał Traugutt stały prządek dnia, poza który nigdy nie przekraczał. Modlitwa z książki do nabożeństwa, później czytanie, lepienie z chleba, przechadzka, i znowu poranne zajęcia, a wieczorem niemniej długa modlitwa⁸⁴.

Poza lekturą i próbami nawiązania kontaktu ze współwięźniami, osadzeni w X Pawilonie szukali też innych sposobów zabicia czasu. Możliwości nie było zbyt wiele, ale ich pomysłowość była nieograniczona. Na kartach wielu wspomnień pojawiają się informacje, że z chleba wykonywali bransoletki, warcaby czy figury szachowe⁸⁵. Za szachownicę służył blat stołka z wyrzutowanymi polami. Jakub Gordon i Wacław Sieroszewski z żalem odnotowali zabranie warcabów i figurek szachowych przez strażników więziennych⁸⁶.

Więźniowie w celach zbiorowych mieli oczywiście więcej możliwości podjęcia jakichkolwiek zajęć. Miłą zabawą była gra w karty, oczywiście karty zostały wykonane własnoręcznie. Czasem strażnicy pozwalali na spotkania więźniów w jednej celi. Wtedy – jak pisał Konstanty Wolicki –

rozpoczynała się hulanka, wino i łakocie, hojnie nam przez krewnych dostarczane z miasta, należycie spożywane były, fajki dozwolone kopciło się przy gawędzie, nawet karty zjawiały się i niejedna partyjka „landsknechta” i faraona rozegrała się⁸⁷.

Małymi dziełami sztuki są bransoletki wykonane z chleba przez powstańca Eustachego Czarnowskiego podczas pobytu w Cytadeli w roku 1863 (lub 1864 albo 1866). Jedna składa się z 24 małych okrągłych i pięciu większych owalnych, bogato zdobionych paciorków nawleczonych na sznurki i połączonych okrągłym ogniwem. Na ogniwie został umieszczony napis: „Pamiętka/Więzienia/ 1864 r. Listopad/ Dla mojej Oli/ Nr 14”. Na odwrocie ogniwa zostały wyrzeźbione symbole żałoby: kotwica, serce, krzyż, czaszka⁸⁸.

Dubieckiemu. Potem trafiły do zbieracza pamiętek z powstania ks. Józefa Jarzębowskiego. Dziś ta kolekcja znajduje się w zbiorach Muzeum im. ks. Józefa Jarzębowskiego w sanktuarium w Licheniu Starym. Losy te szczegółowo opisała Joanna Rusin, *vide*: J. Rusin, *Okulary Traugutta. Z dziejów przedmiotu i motywu literackiego*, „Tematy i Konteksty” 2016, nr 6(11), s. 442–452. Motyw okularów, które miał Traugutt podczas swej ostatniej drogi na szubienicę na stokach Cytadeli, został potem wykorzystany w literaturze i stał się elementem legendy.

⁸⁴ M. Dubiecki, *Romuald Traugutt...*, s. 237.

⁸⁵ W. Staniszewski, *Pamiętniki więźnia stanu...*, s. 63; S. Tokarzewski, *[Za sprawę księdza Ściegiennego]...*, s. 41. W zbiorach Muzeum Niepodległości jest zestaw 18 figur szachowych wykonanych z chleba (2 wieże, 3 konie, 2 króle, 1 królowa, 13 pionków), Muzeum Niepodległości (dalej: MN), E320.

⁸⁶ *Konstantego Wolickiego wspomnienia...*, s. 53; W. Sieroszewski, *Pamiętniki...*, s. 194.

⁸⁷ *Konstantego Wolickiego wspomnienia...*, s. 14.

⁸⁸ MN, E7219.



Ryc. 5. Karty z końca XIX wieku, Archiwum Muzeum Niepodległości



Ryc. 6. Bransoletka z chleba, MN E7219, Archiwum Muzeum Niepodległości

Druga ma 25 cm długości, stanowi ją 28 paciorków połączonych dwoma ogniwkami. Na jednym napis: „Pamięć cierpień 1864 w więzieniu Cytadeli. Dla mojej córki Izabelli”⁸⁹.

Lepieniem z chleba zabijał czas m.in. Romuald Traugutt⁹⁰. Inny więzień, Adam Majewski, wykonał z chleba niezwykle cenny obiekt. Był to krucyfiks osadzony na drewnianym lichtarzu⁹¹. Ukrzyżowany Chrystus to pamięćka zadedykowana przez Majewskiego matce, wykonana na wieść o zamianie kary śmierci na zesłanie⁹².

Jak widać, chleb był nie tylko pożywieniem, miał też wiele innych zastosowań. Służył do zalepiania dziur w ścianach, by ukryć przed strażnikami wydłubane otwory, był materiałem do lepienia i rzeźbienia. Niewyczerpana więc była pomysłowość więźniów.

Bywały też w Cytadeli przedmioty zupełnie niepasujące do charakteru tego miejsca. W 1844 r. w celi zajmowanej wcześniej przez Karola Levittoux został osadzony hrabia Henryk Kamieński, teoretyk ruchu niepodległościowego. Z racji pochodzenia traktowano go inaczej niż pozostałych więźniów, m.in. zezwalano na otrzymywanie posiłków z warszawskich restauracji, sprowadzono mu z domu dywan i zastawę porcelanową. Miał też zgodę na czytanie książek, ponadto dostawał do celi tak niecodzienne prezenty jak prawdziwe hawajskie cygara⁹³. Kiedy miał kłopoty zdrowotne i lekarz zalecił mu przyjmowanie często pozycji siedzącej, przeprowadzający inspekcję gen. Simonow uznał, że Kamieński musi mieć fotel. Siostra więźnia przebywała wówczas poza Warszawą i nie mogła dostarczyć mu potrzebnego mebla. Jakież było jego zdziwienie, gdy następnego dnia w celi stanął „świetny fotel, który musiał pochodzić z jakiegoś bardzo wytwornego salonu”⁹⁴. Później okazało się, że ofiarodawcą był gen. Simonow, ówczesny komendant Cytadeli, który przysyłał też więźniowi francuskie powieści. Henryk Kamieński pisał:

Szczerze mówiąc, nie zależało mi na nich. Niemniej jednak byłem mu niezmiernie wdzięczny za jego dobroć. A był to przecież człowiek cara i, o ile mi wiadomo, nie zaliczał się do liberałów. Dzieliła nas przepaść, a mimo wszystko okazało się możliwe podanie sobie ponad nią ręki. Humanitaryzm i szlachetne uczucia stwarzają przyjazną więź nawet wśród ludzi, którzy skądinąd tkwią na przeciwległych sobie biegunach⁹⁵.

⁸⁹ MN, E7218.

⁹⁰ M. Dubiecki, *Romuald Traugutt...*, s. 237.

⁹¹ MN, E16768; E. Noiński, *Pamiętkowy krucyfiks Adama Majewskiego z więzienia w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, „Niepodległość i Pamięć”* 2015, nr 2(50), s. 305–312.

⁹² MN, Mp 73, E. Kieszowska, *Losy krucyfiksu wykonanego przez Adama Majewskiego*, k. 1.

⁹³ H. Kamieński, *Wspomnienia więźnia...*, s. 140.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 166.

⁹⁵ *Ibidem*.



Ryc. 7. Cella z fotelem Kamieńskiego, fot. Stanisław Załęczny (2020)

To oczywiście tylko wybrane przedmioty przeniesione z historycznych cel X Pawilonu. Więźniowie zachowali je w pamięci, skoro potem pisali o nich w pamiętnikach. Towarzyszyły one osadzonemu w ciężkim czasie, były nośnikiem emocji, stawały się po latach świadectwem pamięci, wspomnieniem, a w konsekwencji stanowiły część tożsamości tamtych ludzi⁹⁶.

Przedmioty są też nośnikami zawierającymi przekaz historyczny i można odnieść je do teorii reprezentacji historycznej Franka Ankersmita⁹⁷, bo przedstawienie zdarzeń to nie tylko źródła pisane, w równy im sposób rzeczy mogą przenosić treści i relacjonować rzeczywistość⁹⁸. Każda rzecz może stać się samodzielnym bohaterem odrębnej narracji, bowiem ma do opowiedzenia własną historię, ale jest też przynależna do konkretnej osoby lub osób i opowiada wtedy o ich losach. Do każdej rzeczy przypisane są ludzkie działania, emo-

⁹⁶ Vide: M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, [w:] *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Olsztyn 2008, s. 131–152; J. Barański, *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*, Kraków 2007.

⁹⁷ F. Ankersmit, *Pochwała subiektywności*, [w:] *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, wstęp i red. E. Domańska, Kraków 2004, s. 191.

⁹⁸ Idem, *Pochwała subiektywności*, [w:] *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych (Antologia przekładów)*, red. E. Domańska, Poznań 2020, s. 61.



Ryc. 8. Kajdany, fot. Stanisław Załączny (2020)

cje, myśli i przeżycia. To właśnie ten związek nadaje rzeczom często nowy kontekst, wypełnia je nową treścią, uzupełnia nowym znaczeniem. Trzeba bowiem mieć świadomość, że rzeczy służą rozumieniu ludzi, umożliwiają analizę ich funkcjonowania w rzeczywistości⁹⁹.

Trudno się więc dziwić, że niektóre z tych rzeczy wpisane w pewne zdarzenia mocno zapadły w pamięć i wracały we wspomnieniach. Przedmioty mogą być traktowane jako źródło, z którego można odczytać określone treści. Oddają emocje, utrwalają się w pamięci właśnie przez związane z nimi przeżycia.

W takim kontekście ważnym przedmiotem towarzyszącym więźniowi skazanemu na zesłanie były kajdany¹⁰⁰. Mocno zapadły w pamięć właśnie z uwagi na emocje towarzyszące procesowi zakuwania, który wywierał na wszystkich przynębiające wrażenie. Janowi Siwińskiemu pracujący w kuźni kowale skojarzyli się z diabłami, zaś scena zakuwania w kajdany wywołała strach, niemoc, przerażenie.

⁹⁹ C. Lévi-Strauss, *Antropologia strukturalna*, tłum. K. Pomian, Warszawa 1970, s. 481.

¹⁰⁰ *Wszyscy wygnańcy na Syberię opuszczający Warszawę odchodzą z kajdanami na nogach i rękach...*, „Wiadomości Polityczne” 1863, nr 3, s. 1.

W lochu spostrzeegliśmy siedzących na ziemi brodatych szatanów, sadzą zabrukanych, z rękami zakasanymi, byli to kowale. Przed każdym leżała olbrzymia kupa kajdan [...] na ten widok serce nam zamarło, odrętwieliśmy z niemocy, strachu i żalu, i staliśmy bezradni i oniemiaли. [...] Kajdany były krótkie, bo zaledwie na dwanaście cali długie, kroku tedy w nich nie można było zrobić; stąpało się jak kura i co chwila upadało. [...] Brzęk, szcęk i łomot kajdanów wywołał głuchą grozę¹⁰¹.

Wysyłanym na zesłanie przydzielano aresztancką odzież:

szary szynel z czarnymi rękawami, [...] czapka okrągła pół-biała i pół-czarna. Dano nam po 2 koszule z grubego szarego płótna, szare spodnie, rękawice, krótki kożuch, worek na rzeczy, mały woreczek do chleba, dużą drewnianą łyżkę oraz buty z onuczkami¹⁰².

Więźniowie wyznaczeni do rot aresztanckich otrzymywali samodzielne kurtki „z naszym na plecach kwadratem z żółtego lub czarnego sukna przezywany asem”¹⁰³. Ten element towarzyszył im na zesłaniu. Wizerunki tak odzianych zesłańców odnaleźć można na obrazach Aleksandra Sochaczewskiego.

Niewiele przedmiotów towarzyszyło zesłańcom syberyjskim. Czasem udało im się przemycić jakiś drobiazg, drogą sercu pamiątkę. Niektóre rzeczy to wykonane samodzielnie symbole kultu, jak np. niewielki krzyż ze słomy naklejony na czarny karton, dzieło Stanisława Nartowskiego¹⁰⁴, czy przedmioty użyteczne, np. krzesiwo w kształcie biegnącego psa umieszczonego na półokrągłym biegunie, również autorstwa Nartowskiego¹⁰⁵.

Można więc mówić o fenomenie rzeczy polegającym na przenoszeniu treści niematerialnych. Za pomocą rzeczy możliwe staje się zobrazowanie wyodrębnionego fragmentu rzeczywistości. Przedmioty „nabierają właściwości metafory lub synekdochy, źródłem ich znaczenia nie są zatem one same, a rzeczywistość, do której odsyłają i którą przywołują”¹⁰⁶.

¹⁰¹ *Katorżnik, czyli pamiętniki Sybiraka napisane przez Jana Siwińskiego zesłanego w roku 1863 na ośm lat robót katorżniczych w kopalniach Nerczyńskich, kraju Zabajkalskiego w Syberyi*, Kraków 1905, s. 25–26.

¹⁰² *Pamiętnik Jana Podkowy weterana z 1863 roku*, [w:] K. Jadczyk, J. Kita, M. Nartonowicz-Kot, *Powstanie styczniowe w Łodzi i regionie. Studia i materiały*, Łódź 2014, s. 124.

¹⁰³ S. Miłkowski, *Tajemnice Aleksandrowskiej...*, s. 146.

¹⁰⁴ MN, E 4530.

¹⁰⁵ MN, E 4529.

¹⁰⁶ M. Bał, *Dyskurs muzeum*, [w:] *Muzeum sztuki. Antologia*, red. M. Popczyk, Kraków 2005, s. 355.

Przedmioty nawiązujące do XIX-wiecznego otoczenia więźniów działają na wyobraźnię zwiedzającego, pobudzają do uważnego obserwowania autentycznego wnętrza X Pawilonu, poszerzają perspektywę patrzenia na przeszłość i losy ludzi, pozwalają dostrzec powiązania, „współuczestniczą w tworzeniu i przetwarzaniu doświadczeń”¹⁰⁷.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane. Wspomnienia

Cytadela Warszawska: obraz więzienia stanu zewnętrzny i wewnętrzny, [w:] *Manifestacje warszawskie w 1861 r. z dodatkiem „Śpiewów nabożnych”* (1861), Warszawa 1916.

Dziesięć lat niewoli moskiewskiej napisał Jasieńczyk, Lipsk 1867.

Freyer Julia, *Wspomnienia z pobytu w Cytadeli*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” 1937, nr 2.

Kamieński Henryk, *Wspomnienia więźnia*, Wrocław 1977.

Katorżnik, czyli pamiętniki Sybiraka napisane przez Jana Siwińskiego zesłanego w roku 1863 na ośm lat robót katorżniczych w kopalniach Nerczyńskich, kraju Zabajkalskiego w Syberji, Kraków 1905.

Pamiętnik Jana Podkowy weterana z 1863 roku, [w:] Karol Jadczyk, Jarosław Kita, Maria Nartowicz-Kot, *Powstanie styczniowe w Łodzi i regionie. Studia i materiały*, Łódź 2014.

Prendowska Jadwiga, *Moje wspomnienia*, Kraków 1962.

Sieroszewski Wacław, *Pamiętniki. Wspomnienia*, Kraków 1959.

Sieroszewski Wacław, *Wspomnienia*, „Niepodległość i Pamięć” 1998, nr 3(12).

Staniszewski Walerian, *Pamiętniki więźnia stanu i zesłańca*, tekst do druku przygotowali A. Gałkowski i W. Śliwowska, posłowiem i przypisami opatrzyła W. Śliwowska, Warszawa 1994.

Szwarc Bronisław, *X Pawilon*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903.

Tokarzewski Szymon, *[Za sprawę księdza Ściegiennego]*, [w:] *Pamiętnik X Pawilonu*, zebrali i do druku przygotowali A. Kozłowski i H.J. Mościcki, Warszawa 1958.

Wspomnienia Konstantego Wolickiego z czasów pobytu w cytadeli warszawskiej i na Syberji, Lwów 1876.

Z pamiętników Wład. Daniłowskiego, [w:] *Cytadela Warszawska. Obrazy i wspomnienia*, Warszawa 1916.

¹⁰⁷ N. Goodman, *Koniec muzeum?*, [w:] *Muzeum sztuki...*, s. 125.

Prasa

„Dziennik Poznański” 1863, nr 182, 201.

„Przedświt” 1894, nr 5.

„Wiadomości Polityczne” 1863, nr 3.

Opracowania

Ankersmit Frank, *Pochwała subiektywności*, [w:] *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, wstęp i red. E. Domańska, Kraków 2004.

Ankersmit Frank, *Pochwała subiektywności*, [w:] *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych (Antologia przekładów)*, red. E. Domańska, Poznań 2020.

Askenazy Szymon, *Przedmowa*, [w:] Eugeniusz Wawrzukowicz, *Cytadela Aleksandrowska w Warszawie*, Warszawa 1920.

Bał Mieke, *Dyskurs muzeum*, [w:] *Muzeum sztuki. Antologia*, red. M. Popczyk, Kraków 2005.

Barański Janusz, *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*, Kraków 2007.

Benjamin Walter, *Twórca jako wytwórca*, Warszawa 2011.

Domańska Ewa, *Problem rzeczy we współczesnej archeologii*, [w:] *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Olsztyn 2008.

Dubiecki Marian, *Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego*, Kijów 1911.

Goodman Nelson, *Koniec muzeum?*, [w:] *Muzeum sztuki. Antologia*, red. M. Popczyk, Kraków 2005.

Kiepuska Halina, *Warszawa w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1974.

Krajewski Marek, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, [w:] *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Olsztyn 2008.

Król Stefan, *Cytadela Warszawska*, Warszawa 1978.

Król Stefan, *Cytadela Warszawska. X Pawilon – carskie więzienie polityczne (1833–1856)*, Warszawa 1969.

Lévi-Strauss Claude, *Antropologia strukturalna*, tłum. K. Pomian, Warszawa: 1970.

Milewska-Młynik Anna, *X Pawilon w zbiorach Muzeum Niepodległości. Pamiątki z lat niewoli i walki o niezawisłość Polski*, [w:] *Cytadela Warszawska. X i XI Pawilon. Brama Bielańska*, red. T. Skoczek, Warszawa 2014.

Miłkowski Stanisław, *Tajemnice Aleksandrowskiej Cytadeli w Warszawie*, Kraków 1900.

Mościcki Henryk, *Cytadela Warszawska. Zarys historii budowy*, Warszawa 1963.

Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, tekst J. Wągradzki, Warszawa [2009].

Noiński Emil, *Pamiątkowy krucyfiks Adama Majewskiego z więzienia w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 2(50).

Rusin Joanna, *Okulary Traugutta. Z dziejów przedmiotu i motywu literackiego*, „Tematy i Konteksty” 2016, nr 6(11).

Seweryn Tadeusz, *Metody ekspozycji i struktura Muzeum Etnograficznego*, „Lud” 1959, t. 44.

- Święch Jan, *Muzealium – między kryzysem a potrzebą autentyzmu. Odkrywanie kontekstu*, [w:] *I Kongres Muzealników Polskich*, Warszawa 2015.
- Wawrzkowicz Eugeniusz, *Cytadela Aleksandrowska w Warszawie*, Warszawa 1920.
- Wągrodzki Jerzy, *Cytadela Warszawska – prezes Syberii*, „Zesłaniec” 2010, nr 43.
- Wągrodzki Jerzy, *Cytadela Warszawska i jej rola w zwalczaniu polskich dążeń niepodległościowych*, [w:] *Warszawa i Mazowsze w walce o niepodległość kraju w latach 1794–1920*, red. A. Koseski, A. Stawarz, Warszawa 2001.
- Wągrodzki Jerzy, *Dzieje X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej*, [w:] *Cytadela Warszawska. X i XI Pawilon. Brama Bielańska*, red. T. Skoczek, Warszawa 2014.
- X Pawilon Cytadeli Warszawskiej. Informator o muzeum*, tekst i wybór zdjęć J. Wągrodzki, Warszawa b.r.w.
- Załączny Jolanta, *X Pawilon Cytadeli Warszawskiej w pamiętnikach więźniów i zesłańców*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 2(50).

SUMMARY

Witnesses of the stay in the Citadel, companions of exile About things around prisoners

The 10th Pavilion is a place of martyrdom of the Polish nation. It is recalled by the preserved authentic prison interiors and the items stored in them that tell the stories of prisoners and inspire reflection on the past. They were witnesses of human experiences, testimony of events, carriers of emotions. Today they complement the historical narrative. Their presentation was enriched with excerpts from the memoirs of the prisoners of the 10th Pavilion, which made them more personal.

Keywords: X Pavilion, the tsarist prison, prison cell equipment, memories of prisoners, martyrdom